

PROTOKÓŁ z Zebrania Wiejskiego sołectwa Husów z dnia 7 sierpnia 2016 roku

Zebranie Wiejskie odbyło się w Domu Społecznym w Husowie. Rozpoczęło się o godz. 12¹⁵ i trwało do godz. 15¹⁰. W związku z wymaganą liczbą osób w sołectwie Husów, mających czynne prawo wyborcze (tj. 1563 osoby na stan z 30.06.2016 r.) do Rady Gminy, zebranie wiejskie odbyło się w drugim terminie, ponieważ liczba przybyłych na zebranie wiejskie mieszkańców wyniosła 80 osób. (Aby zebranie odbyło się w pierwszym terminie, na sali powinno znajdować się 156 osób, tj. 10% z liczby osób mających czynne prawo wyborcze do Rady Gminy.) Lista obecności mieszkańców stanowi załącznik Nr 1 do niniejszego protokołu, a lista zaproszonych gości - załącznik Nr 2.

Zebranie otworzył i przewodniczył obradom sołtys wsi Husów - pan Kazimierz Kwolek. Na wstępie powitał zaproszonych gości i mieszkańców sołectwa.

Andrzej Kisała – złożył wniosek, aby w trakcie czekania na otwarcie zebrania wiejskiego w drugim terminie, odczytać protokół z poprzedniego zebrania wiejskiego, które miało miejsce w Husowie w dniu 17 lipca 2016 roku.

Maria Kielar – stwierdziła, że protokół powinien odczytać protokolant.

Andrzej Kisała – zarzucił, że w protokole z ostatniego zebrania wiejskiego nie został ujęty wniosek, który złożyła pani Małgorzata Kucha na końcu zebrania w „Sprawach różnych”.

Protokolant przedstawił panu Kisale miejsce w protokole, w którym wniosek został zapisany.

Andrzej Kisała – wycofał swój wniosek.

Po upływie 15-stu minut sołtys otworzył zebranie wiejskie w drugim terminie. Poinformował, że na sali obecnych jest 80 mieszkańców wsi Husów. Kolejno powitał zaproszonych gości. Zaproponował wprowadzenie dodatkowego punktu jako czwartego do porządku zebrania wiejskiego: „*Przyjęcie uchwały w sprawie ustalenia lokalizacji przedszkola w Husowie*”. Następnie poprosił mieszkańców o przegłosowanie zmian w proponowanym porządku obrad.

Wyniki głosowania: za – 80, przeciw – 0, wstrzymało się – 0.

Po wprowadzeniu dodatkowego punktu, porządek zebrania wiejskiego przedstawiał się następująco:

1. Przyjęcie uchwały w sprawie obniżenia ceny 1m³ drewna z lasu gminnego wsi Husów.
2. Przyjęcie uchwały w sprawie wyrażenia zgody na obniżkę ceny drewna poniżej 50 zł za każdy metr sześcienny, bez uprzedniej zgody Zebrania Wiejskiego, pozyskanego z lasu gminnego wsi Husów.
3. Przyjęcie uchwały w sprawie przeznaczenia środków z funduszu sołectkiego na 2017 rok.
4. Przyjęcie uchwały w sprawie ustalenia lokalizacji przedszkola w Husowie.
5. Sprawy różne.

Ad 1. Przyjęcie uchwały w sprawie obniżenia ceny 1m³ drewna z lasu gminnego wsi Husów.

Kazimierz Kwolek Sołtys wsi – odczytał informację na temat pozyskania drewna. (załącznik Nr 3 do protokołu).

Następnie poprosił przedstawiciela Komisji Rewizyjnej Rady Gminy Markowa, o odczytanie informacji dotyczącej przeprowadzonej kontroli.

Marta Boratyn – członek Komisji Rewizyjnej Rady Gminy Markowa – odczytała protokół kontroli pn. „Kontrola zasad sprzedaży drewna dębowego tartacznego, z pozyskania w dniu 25.02.2016 roku, w lesie gminnym wsi Husów.” (załącznik Nr 4 do protokołu).

Tadeusz Trojnar – poinformował, że to nie była powołana jakaś specjalna komisja, tylko stała komisja Rady Gminy Markowa, która jest powołana do przeprowadzania m.in. takich kontroli. Dodał, że tą sprawą zajął się też nasz radca prawny i wydał stosowną opinię.

Wojciech Jarosz – pracownik UG Markowa – odczytał pismo zawierające stanowisko prawne w sprawie sprzedaży drewna tartacznego we wsi Husów pana Radosława Flejszara. (załącznik Nr 5 do protokołu).

Kazimierz Kwolek Sołtys wsi – otworzył dyskusję i poprosił o zadawanie pytań.

Aleksander Goclan – zapytał czy oferty na sprzedaż drewna były pisemne, czy tylko ustne, czy jest pod to jakaś podkładka, że oferty były zapewnione.

Wojciech Jarosz – odpowiedział, że zgodnie z protokołem Komisji Rewizyjnej oferty były ustne, zgodnie z zeznaniami pani Bronisławy Szczepaniak. Oferta, która wygrała była składana pisemnie, czyli ta od pana Tadeusz Piejki.

Aleksander Goclan – zapytał, czy w związku z tym jest tylko jedna pisemna oferta, a pozostałe były ustne.

Wojciech Jarosz – odpowiedział, że opiera się na ustaleniach Komisji Rewizyjnej. Zgodnie z ustaleniami były trzy oferty, w tym jedna dotarła do nas pisemnie.

Witold Słupek – dodał, że sołtys twierdził, że drzewo zostało zabrane wczesną porą wiosenną, a podczas rozmowy pan Piejko wyznał, że zabrał drewno z lasu w maju. Oferty cenowe były dwie: na 600 oraz na 650 zł za kubik drewna. Pan Piejko stwierdził, że może zaoferować maksymalnie 700 zł ze względu na problematyczny wyjazd z lasu, ponieważ musi ciąć to drzewo. Podobno dąb z zeszłego roku zakupiony z Husowa leży jeszcze na jego składzie, ponieważ się rozwarstwia. Dodał, że nie wie, czy jest tak faktycznie, ponieważ nie widział tego na własne oczy. Twierdził, że jego oferta była najlepsza, tzn. 700 zł na kubik dęba. Wyraził nadzieję, że na przyszłość nasz sołtys i gmina inaczej do tego podejda, że jednak trzeba sporządzać i trzymać dokumentację. Takie są zresztą zalecenia i nieważne czy to są oferty telefoniczne, ale ważne żeby później można było to okazać. Na dzień dzisiejszy pan sołtys nie miał nic.

Tadeusz Trojnar – powiedział, że jeżeli chodzi o jakość dęba, to najlepiej w tym temacie wypowie się pan Andrzej Bobowski – pracownik leśny w Husowie. Poinformował mieszkańców, że mogą zaznajomić się z protokołem kontroli, ponieważ jest wydrukowany w kilku egzemplarzach.

Andrzej Bobowski – pracownik leśny - powiedział, że zabierze głos, ponieważ może i on czegoś nie dopatrył, ale pierwszy raz z sołtysem i panią Bronisławą pilotował taką sprawę, tzn. kupna i sprzedaży. Jak na wiosnę pan Piejko przyjechał oglądać to drzewo, to nie pytał się nawet o cenę. Powiedział, że nie chciał nawet brać od nas dębu,

ponieważ został mu jeszcze na składzie dąb z poprzedniego roku. Leżą tam pocięte deski, a podobno musiał do nich jeszcze dokładać. Pan Piejko zgodził się za to wziąć buka. W międzyczasie pan Bobowski szukał innego kupca na drewno. Jeden z kupców przyjechał do lasu obejrzeć ścięte dąb i powiedział, że nie widzi żadnego wyrobu z tego drewna, aby dało się odzyskać cenę za jego kupno. W związku z tym zaoferował 600 zł za kubik. Drugi kupiec stwierdził, że jak to ścięte drewno poleży dłużej na słońcu, to obniży dalej swoją wartość, ponieważ nie dość że jest spękane, to jeszcze się rozwarstwa. Przyczyną złego stanu dęba było prawdopodobnie to, że rósł on na skraju lasu, a nie w gęstwinie. Ten dąb miał bardzo dużo drobnych gałęzi. Został przypisany do dobrej klasy, ponieważ nie miał zbyt dużo sęków. Drugi kupiec powiedział, że jest w stanie zapłacić maksymalnie 650 zł za kubik i dodał, że za taki rodzaj ściętego drewna inny kupiec jeżeli zaoferuje 700 zł to będzie super. W związku z powyższym został pan Piejko, który oferował 700 zł za kubik. Pan Bobowski dodał, że nie dzwonił już do nikogo innego, a wszystko stanęło w martwym punkcie. Wtedy warunki atmosferyczne były ciężkie, cały czas padał deszcz. Powiedział, że był w kontakcie z panią Bronisławą, która dzwoniła do Nadleśnictwa w Kańczudze. Dowiedziała się jak wygląda cennik lasów państwowych. Dodała, że ciężko będzie inaczej sprzedać ten dąb. Podjęliśmy więc decyzję, że sprzedamy dąb panu Piejsce, żeby dłużej nie leżał i nie niszczał na słońcu. Gdy pan Bobowski dowiedział się, że na ostatnim zebraniu wiejskim w Husowie wyniknęły problemy ze sprzedażą tego dębu, to od razu zadzwonił do kupca, z którym wcześniej rozmawiała – pana Niemca. Ten poinformował go, że też kupił dąb, ale od innego dostawcy za cenę 650 zł za kubik, ponieważ drzewo długo leżało i nikt nie chciał go kupić za wyższą cenę. Pan Bobowski powiedział, że być może gorsza jakość dębu ma związek ze śnieżycami, które występowały 7-5 lat temu. Dokonały one dużego zniszczenia w lesie i dąb oraz sosna bardzo na tym ucierpiały. Wy tłumaczył, że zamrożony śnieg przeginał gałęzie pod swoim ciężarem, aż w końcu pękały, a woda dostawała się do środka i stąd pojawiło się rozwarstwianie. Przyznał, że być może trochę przedobrzył w tej sprawie, ale miał dobre zamiary aby sprzedać dąb i żeby były z niego korzyści. Innym problemem który istnieje od lat w naszym lesie jest wywózka ściętego drewna. W tej sprawie interweniowała już nawet Policja. Pan Piejko, mimo utrudnień, jednak zawsze przyjeżdżał i zabierał drewno jeżdżąc nie przez wieś, aby nie niszczyć dróg, tylko na około nie naszym terenem. Trzeba byłoby poprawić drogę wyjazdową z lasu, ponieważ stwarza już zagrożenie dla przejeżdżających tamtędy pojazdów. Nad tym trzeba pomyśleć, aby poprawić tą drogę i żeby był zrobiony skład w lesie. Dodał, że tego roku nawet nie miał kto tego drewna wycinać. Podsumował, że to wszystko wcale nie jest takie proste.

Jacek Kołcz - zapytał, od jakiej własnej średnicy drewno powinno być przerabane na pół, czy są na to jakieś prawne obwarowania.

Andrzej Bobowski – odpowiedział, że jak nie da się rozrąbać drewna na części to odbierany jest taki, jaki jest gruby, tylko wtedy jest tańszy. Czasem wynika taka sytuacja, że nie da się go poćwiartować na mniejsze kawałki.

Mieszkaniec wsi – zapytał, jaką średnicę miały klocki, które zostały sprzedane z lasu w Husowie.

Andrzej Bobowski – odpowiedział, że to nie był jeden klocek. Żeby odpowiedzieć na to pytanie, należałoby zaglądnąć do dokumentacji. Dodał, że nie zna na pamięć średnic.

Mariusz Stupek – powiedział, że skoro mamy taki problem ze znalezieniem kupca, to po co tnemy dęba. Lepiej było zwołać zebranie i zapytać, czy możemy coś takiego zrobić,

a nie ściąć, porządzić się do maja i siedzieć cicho. Później w lipcu wrzucić tylko na tapetę temat „byle by było”, żeby ludzie tylko zdawkowo wiedzieli i jeszcze powiedzieć, że zebranie było ustawione. To są nasze wiejskie pieniądze i jego zdaniem, to nie było mało pieniędzy, bo różnica między 700 zł, a ceną z tamtego roku to nie jest 200 zł. Na 25 kubikach to jest więcej, chociażby 100 zł na jednym daje różnicę 2,5 tys. zł.

Aleksander Goclan – stwierdził, że to jest skierowane do sołtysa, a nie do pana Bobowskiego.

Andrzej Bobowski – przyznał, że może mógł negocjować na miejscu z panem Piejką, ale nie zrobił tego, bo z tym jest tylko kłopot i problem.

Mariusz Stupek – odpowiedział, że rozumie, ale to jest pytanie skierowane do sołtysa, który powinien zwołać zebranie.

Andrzej Bobowski – odpowiedział na pytanie, dlaczego zrobiono wtedy wycinkę. Po to był robiony plan przestrzennego zagospodarowania lasu. Wcześniej obejmował on wycinkę 200 kubików drewna rocznie, natomiast teraz ten limit jest zwiększony do 400. Ten kto to opracowywał, zna się na rzeczy i wiedział co robi. Po drugie: po burzach śnieżnych, które miały miejsce kilka lat temu, przez dwa lata trwało usuwanie drzew, które były połamane i chore. Po tych wydarzeniach co roku przeprowadza się tzn. trzebież sanitarną np. w maju. Przez kolejny rok do następnego maja znowu w lesie jest biało, ponieważ po śnieżycach „poleciały” brzozy i sosny. Teraz były cięcia sanitarne, które miały służyć odświeżeniu jodły. Do wyboru było prowadzenia jodły, albo buka, a u nas jodła jest naprawdę pożyteczna i jest jej mało. Dąb, który został teraz wycięty rósł na skraju jedliny, był porośnięty drobnymi gałęziami. Dodał, że zajmuje się lasem jak może najlepiej.

Wójt Gminy – stwierdził, że sytuacja jest dosyć skomplikowana. Wyrąb drewna może nastąpić tylko w miesiącach zimowych. Wiedząc, jaka jest dokładnie sytuacja na rynku handlem drzewnym, zastajemy już jakąś sytuację finansową. Sytuację ustalonych cen, które są realne i za które można sprzedać drewno. Żeby drewno miało odpowiednią wartość, wyrąb musi nastąpić w grudniu-styczniu, ponieważ później nie ma się już za co brać. W tej chwili jedyne wyjście jest takie, żeby nie ponosić takiego dużego ryzyka, bo następuje wyrąb. Szukamy chętnego na zakup tego drewna. Czy by pomimo tego planu urzędzenia lasu, z którego wynika, że w danym roku możemy wycinać 400 kubików drewna, czy by nie zmniejszyć tego limitu, żeby zmniejszyć też ryzyko. Na podstawie relacji z wydarzenia innych osób doszedł do wniosku, że sytuacja nie jest taka prosta. My dysponujemy materiałem i musimy mieć tą świadomość, że ktoś w innych lasach dysponuje podobnym materiałem, więc to idzie na zasadzie konkurencyjności cen. Druga sprawa jest taka, że ci co kupują liczą się z tym, żeby coś z tym materiałem zrobić, ponieważ drzewo jest wycięte. Nie był pewien, czy dobrym rozwiązaniem nie byłoby, żeby wystąpić do pana leśniczego, który typuje ilość drzewa do wycięcia w danym roku, żeby jednak na takie ilości nie pozwalać sobie, bo dzięki temu zmniejszy ryzyko. Nigdy nie wiemy do końca, za jakie pieniądze to drewno sprzedamy. Zauważył, że mieszkańcy są zgodni co do tego, ponieważ w Husowie las jest ich sąsiadem. Ważniejszą sprawą jest kwestia doinformowania mieszkańców. Podejrzał, iż gdyby stało się to w lutym lub w marcu, że zostałaby przekazana informacja o sprzedaży drewna, to mogłoby się to obejść z większym spokojem. Wtedy łatwiej byłoby podjąć decyzję. Wszyscy martwimy się o to, żeby sprzedać drewno. Nie mniej jednak mieszkańcy mają prawo wypowiedzieć się co do ceny, jaka istnieje na rynku. Opinia radcy prawnego też poszła w tym kierunku, że ani wójt gminy, ani jego

zastępca i sołtys nie mogą sami zdecydować. Jedynie zebranie wiejskie jest władne, żeby powiedzieć, że np. obniża cenę na sprzedaż drewna o 100 zł, żeby nie leżało i nie niszczało. Wtedy wszystko zostaje zapisane w protokole. Mieszkańcy o wszystkim wiedzą, nikt przed nikim niczego nie kryje. Wtedy taka sytuacja nie istnieje, nie stajemy przed faktem dokonanym, tylko przed faktem i dyskutujemy razem. W żaden inny sposób nie da się tej decyzyjności usprawnić, jedynie występować o to, żeby tego drewna tyle nie wycinać, aby się nie narażać, jeśli istnieją takie różnice pomiędzy ceną podaną przez lasy państwowe, a ceną oferowaną na rynku. Faktycznie na tej podstawie można liczyć jakieś straty, które są wirtualne. Bardziej istotna jest kwestia informowania mieszkańców, ponieważ oni też zdają sobie sprawę z niemocy. Mamy materiał, ale sprzedać go jest już trudno i czeka się na kupca. To jest też przejaw pewnego kryzysu, ponieważ jeżeli mamy do czynienia z nadprodukcją i nikt nie chce kupić naszego produktu, to jest kryzys.

Wojciech Jarosz – zwrócił uwagę na sposób urządzenia lasu. Zgodnie z planem urządzenia lasu wszystkie czynności powinny być przeprowadzane w lesie. Powiedział, że zrobił lustrację lasu i nie wszystko jest idealne. Obiecał, że to się zmieni. Tam jest rębnia 4D tzn. gniazdowa, gdzie wycina się gniazda, a tam jest jakaś forma wyrębu całkowitego, gdzie jest „wycharatan” las na powierzchni. To się zmieni definitywnie i wszystko będzie przebiegało zgodnie z planem urządzenia lasu i obiecał, że będzie to rozliczał co do kubika.

Mieszkańcy wsi – wyrazili swoją aprobatę bijąc brawo.

Mariusz Słupek – powiedział, że sołtys nie jest na swoim stanowisku od dziś, ponieważ jest bodajże drugą czy trzecią kadencję. Nie pierwszy raz spotyka się z czymś takim, więc dlaczego to jest robione w taki sposób, że nie wiadomo jak to wszystko wygląda. Zwrócił się do wójta, że to nie może tak być, że cała wieś dowiaduje się o czymś jak przysłowiowa „musztarda po obiedzie”. Tak też było z pieniędzmi przyznanymi na orkiestrę: zrobili imprezę, a dopiero po niej przyznawali im pieniądze. To jest trochę „nie fair”. Zebrania wiejskie powinny być na bieżąco, społeczność Husowa powinna być informowana na bieżąco. My dowiadujemy się o wszystkim po czasie, ponieważ pan sołtys umyśli sobie zrobić lub nie zrobić zebrania. Kwestią jest to, czy mamy coś wiedzieć, czy nie.

Wójt Gminy – odpowiedział, że jak dowiedział się o tej trudnej sytuacji, to zajął takie stanowisko. Podejrzał, że mieszkańcy nie obraziliby się, gdyby na zabranie wiejskim był nawet jeden punkt pn. „Ustalenie ceny drewna z lasu gminnego” i przyszliby na takie głosowanie. Wyraził nadzieję, że będzie można liczyć na takie zrozumienie ze strony mieszkańców, ponieważ po mszy świętej w niedzielę o godzinie 12:15 państwo zawsze mogą tutaj przyjść. Nawet niechby to było 15-20 minutowe zebranie: wypowiemy się, przedstawimy sytuację i każdy ze spokojem odejdzie do domu. Dodał, że proponował panu sołtysowi, że nie ma co się krępować ludzi i nie ma co wyszukiwać więcej problemów. Niektóre problemy, na które pan sołtys liczył, że będą rozwiązane, że dokończymy ten problem i rozwiążemy go razem. Chodzi m.in. o rozwiązanie problemu lokalizacji przedszkola w Husowie. Być może dzięki pewnej operatywności i sprzyjających okolicznościach dzisiaj na tym zebraniu może zostać rozwiązany. Dodał, że nie chce uprzedzać sytuacji.

Aleksander Goćlan – przypomniał wójtowi, że sytuacja ze sprzedażą drewna, jaka ma miejsce teraz, za kadencji pana sołtysa zdarza się już po raz drugi, czyli że przecenia się drzewo po jego sprzedaży. Jeżeli to jest pierwsza sytuacja, to można by pominąć,

ale to jest już drugi raz. Drzewo zostało sprzedane, a dopiero potem robi się zebranie wiejskie w celu przeceny.

Wójt Gminy – odpowiedział, że zajął takie stanowisko, że państwo mają niedosyt informacji, ponieważ już o nic innego nie chodzi. Pan sołtys i pan Bobowski, którzy odpowiadają za handel drewnem też znaleźli się w nieciekawej sytuacji i trzeba to zrozumieć. Zwrócił się do mieszkańców, że mieszkają przy lesie i znają te problemy. Chciał to dokładnie przedstawić, ponieważ wsłuchiwał się w wypowiedzi. To jest niezaprzeczalne i mieszkańcy mają tutaj rację. Nie chce nawet na ten temat dyskutować, ponieważ co by nie powiedział w obronie swojej, czy pana sołtysa, to nie będzie miał żadnej racji. Dodał, że jego pierwsza wypowiedź na poprzednim zebraniu była bardzo wyważona, bo zdawał sobie sprawę jaką rangę zebraniu wiejskiemu nadaje statut sołectwa Husów. Taki dokument istnieje i jest uchwalony i wszystkie strony muszą go przestrzegać.

Adam Mac – powiedział, że w opinii radcy prawnego było zdanie, że jeżeli sołtys jest oporny w zwoływaniu zebrań wiejskich, to powinien to zrobić wójt.

Wójt Gminy – potwierdził. Wyjaśnił, że nie zwoływał zebrań wiejskiego dlatego, iż sądził, że handel drewnem potoczył się tak, jak w ubiegłych latach i nie ma żadnych utrudnień i nikt nie wnosi żadnych zastrzeżeń. Przyjął to wszystko co się działo ze spokojem i był pewien, że wszystko przebiegało prawidłowo tak jak w poprzednich latach. Nie pierwszy raz ma z tym do czynienia. Też nie wiedział kiedy dokładnie odbyła się sprzedaż drewna, a było to w maju. Dopiero niedawno się o tym dowiedział, jak zaczął śledzić tą sytuację. Przed majem nie było lepszej sytuacji, niż zwołać zebranie wiejskie. Dodał, że jak poukładał sobie wszystkie fakty, to było już „post factum”.

Adam Mac – powiedział, że chodzi o to, kto jest bardziej winny, żeby ktoś się przyznał do tego, że jednak jest winny. I na tym jednak ta sprawa powinna się zakończyć, ponieważ przecież nie będziemy kazali sołtysowi za to płacić.

Mariusz Słupek – stwierdził, że jednak pasowałoby tak zrobić.

Krzysztof Bembenik – zwrócił uwagę, że według rozeznania cenowego, to cena która uzyskano nie jest jeszcze najgorsza.

Mariusz Słupek – odpowiedział, że jak nie ma ofert, to można rozmawiać o sprzedanym drzewie.

Krzysztof Bembenik – powiedział, że zgadza się z tym, że sołtys „zawalił”, ponieważ nie zrobił zebrań wiejskiego.

Aleksander Goclan – stwierdził, że trzeba zakończyć sprawę.

Tadeusz Trojnar – zwrócił się do pana Gocłana, że za tej kadencji nie będzie już „trzeciego razu”.

Marian Wrona – powiedział, że cieszy się, że młodzi ludzie uczestniczą w zebraniu wiejskim. Zastanawiał się, czy nie lepiej byłoby, gdyby sołtys skonsultował z wójtem zwołanie zebrań wiejskiego. To nie jest takie proste. Ta sprawa nie była po to rozpętana, żeby komuś dokuczyć. Zwrócił się do sołtysa, że trzeba powiedzieć słowo „przepraszam”. Dodał, że sołtys jest życzliwym człowiekiem i na pewno nikt nie wierzy w to, że coś ukradł albo zabrał. Nie jest tak, że sołtys Kwolek coś zataił, może jest mniej wymowny, ale bardziej efektywny. Zaproponował, żeby skończyć te rozmowy, ponieważ są niepotrzebne. Zwrócił się do mieszkańców, aby dowiadywali się o nowych kupcach na drewno i dawali znać sołtysowi, jeżeli ktoś zaoferowałby więcej. Dodał, że dziwił się po co te wszystkie kłótnie, skoro można było zwołać zebranie. Zwrócił się do sołtysa, że prosi go o słowo „przepraszam”. Podał przykład z Cieszanowa, gdzie są ogromne lasy

i tam cena za drzewo jest mniejsza niż u nas. Ludzie kupują stamtąd drzewo, tną je i przywożą do nas.

Kazimierz Kwolek Sołtys wsi – powiedział, że miał zastrzeżenia do Komisji Rewizyjnej, a to co napisał, nie zostało zrobione tak, jak powinno być. Pytał, czy wartością drewna jest cena rynkowa, czy jakaś cena „z kosmosu”. Dodał, że dla niego najważniejsza jest ta cena, za którą może sprzedać drzewo, a nie jakaś wirtualna cena nie wiadomo skąd. Wszędzie są oferty i przetargi, a wybiera się najkorzystniejszą cenę i wtedy to jest cena adekwatna do wartości drewna. Jeżeli taka cena przetargowa byłaby uznana, to wtedy nie potrzeba ani zebrania wiejskiego, ani obniżki, ponieważ to już jest wartość tego drewna. Wtedy to nie jest obniżenie ceny.

Mariusz Słupek – zarzucił, że sołtys musi wtedy zwołać zebranie wiejskie.

Kazimierz Kwolek Sołtys wsi – odpowiedział, że niekoniecznie. Powiedział, że zebrania zwołuje się wtedy, kiedy trzeba obniżyć cenę, a jeżeli funkcjonuje dana cena rynkowa, to nie.

Aleksander Goclan – zaproponował, żeby zakończyć już tą sprawę, ponieważ szkoda na to dyskusji i czasu.

Wójt Gminy – powiedział, że jeżeli po jakiejś części jest winny, to wszystkich bardzo przeprasza. Powiedział, żeby mu wybaczyć, ponieważ nie znał tej sytuacji do momentu kiedy okazało się, że nie ma drzewa w lesie, a my nie mamy za to pieniędzy. Dodał, że docierało do niego, że drzewo jest sprzedawane, w tym drzewo opałowe. Nie docierało do niego tylko to, że sprawa „zacięła się” na tym, że drzewo zostało wzięte, a są perturbacje z cenami. Temu można zapobiec tylko w jeden sposób, bo nie da się inaczej, a mianowicie przyjąć do państwa i jeszcze raz przedstawić sytuację. O wiele łatwiej dla niego samego i sołtysa byłoby to zrobić w marcu. Wtedy było wiele uroczystości, otwarcie Muzeum im. Ulmów, panowało przesilenie, ale można to było zrobić w dogodnym terminie i wtedy mielibyśmy święty spokój z tym problemem. Jedyłą kwestią było poinformowanie mieszkańców i wyraził nadzieję, że to nie była tylko sprawa sołtysa czy pracowników, oraz że mieszkańcy to rozumieją. Powiedział, że nie jest w stanie śledzić każdego problemu szczegółowo dzień za dniem, ponieważ ma od tego ludzi m.in. sołtysa i innych, w kwestii gospodarki w lesie gminnym. Powiedział, że też zależy mu na tym, żeby nie było strat i należy zrozumieć, że są pewne trudności. Jeszcze raz przeprosił mieszkańców za to, że zebranie wiejskie zostało za późno zwołane.

Aleksander Goclan – zapytał, do jakiej ceny teraz przeceniamy drewno.

Mariusz Słupek – odpowiedział, że do zaleceń Komisji Rewizyjnej.

Kazimierz Kwolek Sołtys wsi – odczytał uchwałę Nr 9/16 w sprawie obniżenia ceny 1m³ drewna dębowego z lasu gminnego wsi Husów, a następnie poprosił mieszkańców o przegłosowanie przyjęcia uchwały.

Wyniki głosowania: za – 32, przeciw - 12, wstrzymało się – 36.

Uchwała Nr 9/16 w sprawie obniżenia cen 1 m³ drewna dębowego z lasu gminnego wsi Husów została przyjęta.

Witold Słupek – przypomniał sołtysowi, że w zaleceniach Komisji Rewizyjnej było, żeby przenegocjować tą cenę 700 zł za kubik drewna do ceny z ubiegłego roku. Ludzie tutaj głosują, ale nawet nie wiedzą nad czym. Uważał, że zostało to niesprawiedliwie przedstawione, ponieważ sołtys powinien wszystko jasno i wyraźnie powiedzieć.

Wojciech Jarosz – zwrócił uwagę, że to są tylko zalecenia, a decyduje zebranie wiejskie.
Kazimierz Kwolek Sołtys wsi – odpowiedział, że cena była taka, jaka została przedstawiona w ofercie.

Witold Słupek – zapytał sołtysa, czy pofatygował się i był u kupca drewna pana Piejki, żeby się przynajmniej zapytać o ubiegłoroczną cenę.

Kazimierz Kwolek Sołtys wsi – odpowiedział, że nie był i nawet by nie pojechał.

Witold Słupek – powiedział, że w takim razie nie ma dyskusji.

Kazimierz Kwolek Sołtys wsi – wyjaśnił, że nawet gdyby pan Piejko obniżył, czy podniósł cenę o 200 zł, to później i tak mieszkańcy zarzuciliby mu, że na początku można było się przyłożyć i od razu wynegocjować taką cenę. Dlatego wolał tego w ogóle nie ruszać.

Wojciech Jarosz – powiedział, że stanowisko radcy prawnego jest takie, że możemy konwalidować tą czynność tylko w taki sposób, żeby sprzedać to drewno po cenie 700 zł netto za kubik. Nie ma tutaj żadnych innych zaleceń radcy prawnego. Przedsiębiorca był przekonany po umocowaniu do takich czynności sołtysa. W związku z tym był przekonany, że druga strona działa w dobrej mierze i zgodnie z prawem, dlatego jego zdaniem targowanie się już po fakcie nie jest do końca prawidłowe.

Witold Słupek – powiedział, że sołtys mógł przynajmniej się pofatygować za tego sprzedanego dęba, ponieważ wszystkim zajął się pan Bobowski, a nasz sołtys nie zrobił nic.

Kazimierz Kwolek Sołtys wsi – odpowiedział, że rozmawiał z panem Piejko o cenie, podczas spotkania w lesie przy ściętym drzewie. Wtedy skierował go z ofertą do pani Bronisławy Szczepaniak, żeby uzgodniła z nim, czy ma inne oferty. Jeżeli chodzi o sprawy przepisowe, to za nie odpowiada gmina i ma pilnować, żeby było zgodnie z przepisami. Dodał, że sam nie musi się na tym znać. Sołtys odsyła do gminy, która ewentualnie szuka innych oferentów. Jeżeli znajdzie się inny kupiec, to można wtedy poinformować o tym sołtysa o proponowanej cenie. Wtedy można byłoby zwołać zebranie wiejskie, żeby to było usankcjonowane. Jego zdaniem, jeżeli została ustalona cena rynkowa, to było w porządku.

Wojciech Jarosz – powiedział, że kontaktował się z nadleśniczym i kilkoma firmami z okolicy, również poza powiatem, i może śmiało stwierdzić, że drewno zostało wtedy sprzedane po aktualnej cenie rynkowej. Jego zdaniem winą sołtysa jest to, że nie zwołał wtedy zebrania wiejskiego, a drewno zostało sprzedane. Dodał, że dowiedział się o tym się z kilku źródeł, w tym od zastępcy nadleśniczego Nadleśnictwa Kańczuga.

Andrzej Kisala – powiedział, że drzewo można zacząć ciąć już w listopadzie i nie trzeba ciąć od razu całej puli. Można wyciąć tylko część i wtedy wiedzieć co dalej. Powiedział, że leśnicy nie zmusza, żeby plan zagospodarowania lasu był wykonywany. Tyle można wyciąć, ilu jest kupców i jaka jest potrzeba. Nikt nikogo nie zmusza, żeby wyciąć tyle, ile jest przewidziane w planie. Zaznaczył, że przeprosił już pan Bobowski oraz pan wójt, a brakuje mu tylko przeproszenia sołtysa.

Kazimierz Kwolek Sołtys wsi – odpowiedział, że uważa, iż nie ma za co przepraszać, bo nie było żadnej straty jeżeli wszystko zostałoby zrobione tak, jak ma być. Takie sytuacje już się zdarzały, były zgłaszane i można było to uregulować. Z tego co wie, jest przygotowany jakiś projekt uchwały Rady Gminy Markowa w tej sprawie i jeżeli zostałoby to uregulowane, to nie byłoby żadnego problemu. Dodał, że co mógł zrobić, to zrobił. Nie mógł zwołać zebrania wiejskiego, skoro nie wiedział, do jakiej kwoty ma obniżyć cenę drewna.

Aleksander Goclan – zwrócił uwagę, o czym w ogóle rozmawiamy, skoro jest zalecenie, że ma być zwołane zebranie wiejskie.

Kazimierz Kwolek Sołtys wsi – odpowiedział, że zebranie ma być zwoływane wtedy, kiedy występuje obniżka ceny drewna.

Aleksander Goclan – powiedział, że powinny być przedstawione oferty od kupców.

Kazimierz Kwolek Sołtys wsi – odpowiedział, że on się tym nie zajmuje, tylko gmina.

Wojciech Jarosz - powiedział, że my kierujemy się ceną detaliczną i od tej ceny idziemy w dół.

Tadeusz Trojnar – zaproponował, żeby zakończyć ten temat. Dodał, że dziwi się sołtysowi, że nie przeprosił, ponieważ to nic nie kosztuje.

Kazimierz Kwolek Sołtys wsi – odpowiedział, że gdyby poczuwał się do winy, to by tak zrobił, ale się nie poczuwa. Następnie przeszedł do omawiania kolejnego punktu porządku obrad zebrania wiejskiego.

Ad 2. Przyjęcie uchwały w sprawie wyrażenia zgody na obniżkę ceny drewna poniżej 50 zł za każdy metr sześcienny, bez uprzedniej zgody Zebrania Wiejskiego, pozyskanego z lasu gminnego wsi Husów.

Kazimierz Kwolek Sołtys wsi – poinformował, że nastąpiła zmiana i ta uchwała nie zostanie podjęta, w związku z opinią wydaną przez radcę prawnego. Następnie sołtys odczytał opinię: „Taka uchwała ramowa nie znajduje umocowania w statucie sołectwa. Reguła jest taka, że zebranie wiejskie posiada tylko tyle kompetencji, ile wyraźnie przyznała mu Rada Gminy. Zakres kompetencji tego organu należy więc interpretować ściśle”. Kolejno przeszedł do omawiania kolejnego punktu porządku obrad zebrania wiejskiego.

Ad 3. Przyjęcie uchwały w sprawie przeznaczenia środków z funduszu sołectkiego na 2017 rok.

Aleksander Goclan – zapytał ile mamy tych środków.

Kazimierz Kwolek Sołtys wsi – powiedział, że środki przyznane z budżetu gminy na fundusz sołectki w 2017 roku wynoszą 27 872,00 zł. Dodał, że wczoraj odbyło się zebranie Rady Sołectkiej wsi Husów, podczas którego dyskutowano na ten temat. Do końca nie doszliśmy do porozumienia, ponieważ w głosowaniu był remis. Poprosił członka rady sołectkiej o odczytanie protokołu z posiedzenia Rady Sołectkiej.

Barbara Podolec – odczytała protokół z przebiegu spotkania Rady Sołectkiej wsi Husów. Rada Sołectka zaproponowała przeznaczyć środki z funduszu sołectkiego na dwa cele (obydwa wnioski zostały przegłosowane przez taką samą liczbę członków Rady Sołectkiej):

- Budowa parkingu koło kościoła w Husowie,
- Wykonanie oświetlenia ulicznego wzdłuż drogi od Górnicy do Lipnika.

Kazimierz Kwolek Sołtys wsi – poinformował, że łącznie wszystkich pieniędzy było około 60 tys. zł. Wyjaśnił, że zaproponował aby przeznaczyć te pieniądze na parking, ponieważ dużo pracy zostało już w tym kierunku wykonane. Pasowałyby to skończyć, ponieważ kamienie, które są teraz wysypane na parkingu, za kilka lat zostaną stamtąd

wywiezione i znowu trzeba będzie je uzupełniać. Gdyby to wykonać, to jedna inwestycja byłaby już z głowy. To jest decyzja zebrania wiejskiego, na co zostaną przeznaczone te pieniądze. Na drogi można dostać dofinansowanie z innych źródeł, a na parking nie można. Jak go nie zrobimy, to nie będziemy go mieć.

Mariusz Słupek – zapytał, czy parking jest przekazany.

Kazimierz Kwolek Sołtys wsi – odpowiedział, że parking jest wzięty w dzierżawę, po to żeby można było zainwestować gminne pieniądze.

Mariusz Słupek – stwierdził, że z tego co wie, to nie było żadnej dzierżawy zatwierdzonej przez radnych na sesji, a powinno być.

Kazimierz Kwolek Sołtys wsi – odpowiedział, że nie wiadomo czy powinno być. Dodał, że jego zdaniem dzierżawami zajmuje się wójt.

Mariusz Słupek – powiedział, że to jest przecież dzierżawa długoterminowa, a nie na rok. Dodał, że teraz przydałby się radca prawny.

Wójt Gminy – odpowiedział, że jest taka procedura, że jeżeli gmina wydzierżawia od kogoś grunt na okres 10-ciu lat, to podpisuje taką umowę i nie wymaga to uchwały rady gminy. To jest procedowane w taki sposób, że nie trzeba na to zgody radnych, ale później opinia jest możliwa. W tym wypadku posiłkujemy się opinią zebrania wiejskiego, ponieważ my mamy „otwartą furtkę” do tego, że można by tam na miejscu parkingu inwestować, ale decyzja jest w rękach mieszkańców. Mogą państwo przekazać nam pieniądze, lub nie wyrazić na to zgody, ale sam nie chciałby niczego sugerować. Taka umowa dzierżawy została zawarta, spełniając życzenie pewnej grupy osób, ponieważ były takie głosy, a my reagujemy na wszystkie głosy. Nie mniej jednak nie pociąga to za sobą skutków finansowych. Jeżeli państwo wyrażicie zgodę, to my będziemy to dalej finansować. Jeżeli nie będzie takiej zgody, to nie będziemy finansować, ponieważ nic nie możemy robić wbrew woli zebrania wiejskiego. Proszę nie robić wyrzutu, że nie było uchwały Rady Gminy, ale nie była do tego potrzebna. Informacja była przekazana mieszkańcom Husowa, może wszyscy radni w gminie o tym nie wiedzieli. Nie jest pewien, czy ta informacja w „Sprawach różnych” nie była przekazywana radnym.

Krzysztof Bembenik – zapytał, czy był już robiony kosztorys ile miałby kosztować parking.

Kazimierz Kwolek Sołtys wsi – odpowiedział, że trudno dokładnie powiedzieć, ponieważ chodzi o przetargi. Najtaniej jest wczesną wiosną, kiedy firmy nie mają jeszcze przygotowanej innej roboty. Jego zdaniem wystarczyłoby około 60 tys. zł.

Danuta Roman – zapytała, ile kosztowałoby oświetlenie.

Kazimierz Kwolek Sołtys wsi – odpowiedział, że nie wie.

Aleksander Goclan – zaproponował, żeby przegłosować wnioski.

Maria Kielar – wyjaśniła, że fundusz sołecki dla Husowa wynosi 27 872 tys. zł i na to ma być oddzielna uchwała. Nie może być w jednym, że na zadanie będzie przeznaczone 60 tys. zł. Pani skarbnik prosiła sołtysa, że mają być dwie oddzielne uchwały, ponieważ fundusz sołecki to jedna, a reszta która zostanie to będzie druga oddzielna uchwała. Nie może być 60 tys. zł w jednej kwocie.

Kazimierz Kwolek Sołtys wsi – odpowiedział, że wie o tym.

Maria Kielar – zwróciła uwagę sołtysowi, że po co mówi o łącznej kwocie 60 tys. zł.

Kazimierz Kwolek Sołtys wsi – odpowiedział, że trwa dyskusja, a on mówi o takiej sumie, którą akurat można było przeznaczyć na parking. Jeżeli to się rozbije, to będzie już mniej.

Maria Kielar – odpowiedziała, że nie mówi o rozbijaniu, ponieważ może to być ten sam cel, tylko muszą być dwie uchwały.

Kazimierz Kwolek Sołtys wsi – zgodził się.

Danuta Roman – powiedziała, że jak jest już zrobiony wniosek na oświetlenie, to trzeba go wykonać. Na parking jedzie się 4 razy w miesiącu, a samochody i tak stoją na poboczu. Jeżeli chodzi o oświetlenie, to samochodów jest coraz więcej, a tamtą drogą chodzą małe dzieci, na dodatek drogą jeżdżą tiry drzewem. Idzie się z dzieckiem ze szkoły, a nie ma ani pobocza, ani chodnika, ani oświetlenia.

Kazimierz Kwolek Sołtys wsi – odpowiedział, że to wszystko rozumie.

Danuta Roman – kontynuowała, że najważniejsze jest oświetlenie. Dodała, że jak wraca z dzieckiem ze szkoły, to dziecko idzie brzegiem, a ona sama poboczem.

Mieszkaniec wsi – zapytał, co będzie po 10-ciu latach, jak minie okres dzierżawy parkingu.

Kazimierz Kwolek Sołtys wsi – odpowiedział, że działka jest przygotowana pod asfalt.

Mieszkaniec wsi – zapytał, że interesuje go co się stanie po tym czasie, czy będzie obowiązywała jakaś umowa i co się stanie z parkingiem, ponieważ to jest dzierżawa, a nie własność.

Kazimierz Kwolek Sołtys wsi – odpowiedział, że potem dzierżawa może z powrotem przejść na parafię, jak skończy się umowa.

Mariusz Słupek – zastanawiał się, co w przypadku jak dzierżawa będzie musiała wrócić do stanu pierwotnego. Zapytał, czy wtedy będziemy musieli ściągać asfalt.

Kazimierz Kwolek Sołtys wsi – odpowiedział, że nie będziemy go ściągać, przecież robimy to dla siebie, nie dla kogoś. Czy to jest parafia, czy wioska to robimy dla siebie.

Wójt Gminy – wyjaśnił, że umowa która jest zawarta na 10 lat po tym czasie wygasa. Gmina wtedy nie jest już niczym związana z Parafią Rzymsko-Katolicką. Zainwestowany majątek staje się majątkiem parafii, ale jest to w świetle obowiązującego prawa i nikt później nie może rościć sobie do tego pretensji. Chyba, że z jakiś względów gminie zależałoby na tym, żeby przedłużyć taką umowę, to wtedy trzeba by wystąpić do Parafii Rzymsko-Katolickiej znowu na następne lata dzierżawy. Trudno też stwierdzić, jakie będą na 10 lat potrzeby. Nie mniej jednak po 10 latach jak umowa wygasa, to strony nie są już ze sobą niczym związane.

Marian Wrona – powiedział, że wszystkie gminy powiatu doczekały się, że taka uchwała przez prawników wojewody weszła w życie, jest to możliwe. Dlaczego więc my mówimy, że można czy nie można. Zostawmy ten temat dla tych państwa, którzy wiedzą więcej niż prawnicy. Z tym się mocowali ludzie, którzy to ustanowili, że nareszcie jesteśmy szanowani, jak normalni ludzie w Polsce. Poprosił wszystkich o uporządkowanie rozmowy. To mieszkańcy decydują. Powiedział, że wychodzi z założenia, że wyciągniemy rękę w stronę wszystkich ponad podziałami, żeby się zjednoczyć i coś zrobić. Drogi musimy robić z funduszy, przecież pan wójt za tym chodził. Zrobiliśmy już kilka odcinków dróg i dalej będziemy robić. Trzeba go wspierać, a nie kopać go po kostkach i mu dokuczać, a to też jest jeden człowiek w gminie, który odpowiada za to wszystko. Poprosił, żeby się nie kłócić. Dodał, że nie przyszedł na zebranie wiejskie, żeby „wydrzeć” pieniądze na parking. Jeżeli zostanie przegłosowane oświetlenie to w porządku i też będzie się z tego cieszył. Zapytał się, czy mamy robić drogi z pieniędzy własnych. Możemy robić drogi z funduszy, ponieważ są na to środki.

Mieszkanica wsi – wtrąciła, że mamy XXI wiek i chyba nie ma w okolicy takiej wsi, która nie miałaby chodnika.

Kazimierz Kwolek Sołtys wsi – zwrócił uwagę, żeby mówić pojedynczo.

Marian Wrona – kontynuował, że jeżeli mieszkańcy uważają, że mamy robić drogi z mienia własnego, no to róbmy dalej. Dodał, że było mu przykro, gdy dowiedział się o tym, że na ostatnim zebraniu wiejskim wszyscy dostali pieniądze np. sportowcy, a ani złotówki nie przekazano na krawężniki przy parkingu, mówił to nawet radny pan Słupek. Dajmy zrobić chodniki tego roku koło mostku. Zgodził się na to pan Andrzej Kisała i wszyscy. Godzimy się na to, nie od razu na wszystko, ale zrobmy na razie początek. Stawiam wniosek, żeby fundusz sołecki przeznaczyć na parking koło Kościoła, a resztę podzielmy tak, jak możemy.

Mieszkanka wsi – nie zgodziła się i powiedziała, żeby najpierw zacząć od oświetlenia.

Kazimierz Kwolek Sołtys wsi – powiedział, że chciałby się dowiedzieć, ile to oświetlenie mogłoby mniej więcej kosztować, ponieważ nie ma żadnego wniosku. Zapytał, kto się tym interesuje.

Mieszkaniec wsi – przypomniał, że był na to przecież robiony projekt.

Andrzej Kisała – odpowiedział, że za te pieniądze oświetlenie na pewno nie zostanie wykonane w całości. Dodał, że fragmenty można sukcesywnie wykonywać.

Kazimierz Kwolek Sołtys wsi – odczytał wniosek pana Mariana Wrony:

„Zwraca się z prośbą o przekazanie 27 872,00 zł na parking przy kościele w Husowie. Jest to nasze wspólne dobro, które należy dokończyć, aby nie uległo zniszczeniu, oraz aby zainwestowane dotąd środki nie poszły na marne.”

Dodał, że drugi wniosek jest na oświetlenie uliczne.

Andrzej Kisała – zapytał sołtysa, czy na asfaltowanie parkingu potrzebny jest jakiś projekt.

Kazimierz Kwolek Sołtys wsi – odpowiedział, że on nie wie co można byłoby projektować na takim parkingu. Jego zdaniem chyba nie, ponieważ nawet na drogi gminne nie robimy projektu.

Andrzej Kisała – stwierdził, że do 7 samochodów nie potrzeba, ale na miejsca parkingowe dla aut powyżej tej liczby już trzeba. To nie jest takie proste zrobić parking. Kto się pod tym podpisze, jak potrzeba projekt i pozwolenie.

Małgorzata Kucha – powiedziała, że w tamtym roku na parking przeznaczono 30 tys. zł. i gdzie są teraz te pieniądze.

Wójt Gminy – odpowiedział, że te pieniądze zostały wzięte na budowę drogi „Boratynówka” w Husowie.

Małgorzata Kucha – zarzuciła, że nikt tego nie wiedział.

Kazimierz Kwolek Sołtys wsi – wyjaśnił, że taka decyzja została podjęta na zebraniu wiejskim.

Wójt Gminy – zasugerował pani Kucha, że może nie była na tym zebraniu wiejskim.

Małgorzata Kucha – stwierdziła, że była.

Wójt Gminy – odpowiedział, że może pani nie pamięta. Wyjaśnił, że nastąpiła taka konieczność i możliwość robienia drogi „Boratynówka”, a decyzją zebrania wiejskiego pieniądze zostały przekazane na ten właśnie cel. Nie, że coś się z nimi stało, po prostu taka była wola mieszkańców. W Tarnawce koło kościoła było wykonywane to zadanie, ale chyba nawet nie można było nazwać tego parkingiem, tylko miejscami postojowymi. Parking wymaga zainstalowania jakiś dodatkowych instalacji i jest to dosyć skomplikowana procedura.

Mieszkancka wsi – powiedziała, że jest za oświetleniem. Na parking każdy wjedzie, a ostatnimi czasy ze względu na brak oświetlenia przy drodze - już 3 osoby nie doszły.

Danuta Roman – powiedziała, że jeździ coraz więcej samochodów, tirów, samochodów dostawczych z drzewem.

Kazimierz Kwolek Sołtys wsi – powiedział, że jak nie ma więcej wniosków, to należy przegłosować podane propozycje, a następnie poddał pod głosowanie zaproponowane wnioski.

Wniosek Nr 1:

„Pieniądze z funduszu sołectkiego przeznaczyć na budowę parkingu przy kościele parafialnym w Husowie.”

Wyniki głosowania: za – 27, przeciw - 36, wstrzymało się - 17.

Wniosek nie został przyjęty.

Wniosek Nr 2:

„Pieniądze z funduszu sołectkiego przeznaczyć na wykonanie oświetlenia ulicznego wzdłuż drogi powiatowej Husów Górnica - Lipnik.”

Wyniki głosowania: za - 55, przeciw – 1, wstrzymało się – 24.

Wniosek został przyjęty.

Mieszkaniec wsi – powiedział, że nadleśnictwo chciało dołożyć do drogi biegnącej do lasu, ale do tej pory w tej sprawie pewnie nic się nie zmieniło. Trwa to już dwa lata i do tego nadleśnictwa nikt się nie zgłosił z gminy, żeby się tym w ogóle zainteresować. Ciągłe tam się jeździ, a przede wszystkim na wiosnę są największe roztopy i wtedy wywozi się drewno z lasu. Nadleśnictwo obiecało dać na tą drogę pieniądze, nikt się tym nie zainteresował do chwili obecnej, żeby dołożyć. Pieniądze się zaraz rozejdą i już ich nigdy nie odzyskamy, nie ma szans. Teraz jest jeszcze szansa, żeby to wykorzystać. Jego zdaniem, te pół km drogi jest każdemu potrzebne i wypadaloby się tym zainteresować.

Wójt Gminy - odpowiedział, żeby nie używać zwrotów, że „nikt się tą sprawą nie interesuje”. Wyjaśnił, że w zeszłym roku prowadził rozmowę z lasami państwowymi, tylko tam wyniknęła taka sytuacja, że myśmy nie mieli już na to pieniędzy. W Tarnawce była robiona z nimi wspólna robota, ale w Husowie nie mieliśmy już na to funduszy. Oni wymagają tego, że jeżeli dają 20 tys. zł, to my musimy dołożyć choćby o jedną złotówkę więcej. Tylko, że nie byliśmy w stanie wnieść tych pieniędzy. Tutaj pojawia się odpowiedź na to pytanie, co się stało z pieniędzmi na parking, które w tamtym roku uchwałą zebrania wiejskiego zostały przeznaczone. Stało się tak, że myśmy nawet te pieniądze zebrali po to, żeby wykonać roboty na drodze „Boratynówka”. Wcześniej było kopane dużo rowów i na ten cel „uciekły” pieniądze. W tym roku całkowicie to zablokowałem i poprosiłem pana sołtysa, żeby do września nie kopał rowów, żeby nie wyniknęła taka sytuacja jak w tamtym roku, kiedy zapytałem, czy mamy pieniądze na „Boratynówkę”, a otrzymałem odpowiedź, że „rowy zjadły pieniądze”. Nie da się tak robić.

Krzysztof Bembenik – zapytał, czy nie zostały jakieś pieniądze z utrzymania dróg, ponieważ nie było ostrej zimy.

Wójt Gminy – odpowiedział, że są jeszcze jakieś pieniądze. Będzie robiona droga „Macówka” i z tej inwestycji zostaną środki. Inwestycje będą jeszcze realizowane.

Małgorzata Kucha – powiedziała, że na poprzednim zebraniu miało być zapisane, że zostaną przeznaczone pieniądze na tą drogę.

Mieszkaniec wsi – wyraził swoją wątpliwość, czy w protokole z ostatniego zebrania wiejskiego zostało to w ogóle zapisane.

Wójt Gminy – odpowiedział, że jest zapisane. Poprzednie zebranie było 3 tygodnie temu i pamiętamy o tym, że była taka uchwała podjęta.

Mara Kielar – powiedziała, że ten wniosek jest zapisany w protokole na ostatniej stronie.

Kazimierz Kwolek Sołtys wsi – powiedział, że mamy do rozdysponowania 17 tys. zł za dęba, oraz 13 tys. zł za drzewo pozyskane ponadplanowo. W sumie około 30 tys. zł.

Aleksander Goclan – zaproponował, żeby zrobić oświetlenie, a z tego co zostanie przeznaczyć na inne cele.

Mariusz Słupek – powiedział, żeby zrobić za całość, a nie rozdzielać.

Kazimierz Kwolek Sołtys wsi – powiedział, że ma swój wniosek, na co przeznaczyć 13 tys. zł.

Wniosek Nr 3:

„Środki z mienia wiejskiego pozyskanego ze sprzedaży drewna przeznaczyć na miejsce parkingowe przy kościele w Husowie. Informuję, że Kuria pisemnie wyraziła zgodę na inwestowanie w remont tego miejsca. Z remontu tego miejsca każdy z nas skorzysta i jest ono wizytówka parafii.”

Kazimierz Kwolek Sołtys wsi - dodał, że napisał ten wniosek, ponieważ zostało zrobione oświetlenie na parkingu, to znaczy oświetlenie zostało przeniesione. Należy za to uregulować rachunek.

Mariusz Słupek – powiedział, że ostatnio była podjęta taka uchwała, że zrobimy to na końcu jak zostanie pieniędzy.

Aleksander Goclan – dodał, że z tym jest coś nie w porządku.

Mariusz Słupek – powiedział, żeby teraz pan Wójt Gminy zajął stanowisko, ponieważ pamiętamy jaka uchwała była podjęta.

Wójt Gminy – odpowiedział, że zaraz zajmie głos.

Kazimierz Kwolek Sołtys wsi – powiedział, że ma tą uchwałę, ale nie wiadomo czy zostanie ona podjęta. Gdyby przeznaczyć środki moglibyśmy zrobić mostki wjazdowe oraz krawężnik z jednej strony, a jak nie chcecie to nie.

Wójt Gminy – zwrócił się do pana Mariusza Słupka odpowiadając, że faktura dotarła parę dni temu od pana sołtysa. Wyjaśnił, że wtedy wyraził się jasno i zasugerował panu sołtysowi, aby zapytał mieszkańców na zebraniu wiejskim, ponieważ sam nie mógł podjąć decyzji w tamtej chwili, skoro na zebraniu wiejskim 3 tygodnie temu była podjęta decyzja, że na parking nie przeznaczamy żadnych pieniędzy. Dodał, że użył jeszcze takiego stwierdzenia wobec pana sołtysa: „głos ludu głosem Boga”.

Mariusz Słupek – powiedział, że jest to samowolka na całej linii skoro przegłosowaliśmy coś innego.

Wójt Gminy - powiedział, że z innych pieniędzy tego nie zapłaci. Jeżeli nie da się z tych pieniędzy, to trudno, ktoś będzie czekał. Jak będą kopane rowy w tym roku, to albo ktoś wykona to za darmo, albo będzie czekał nie wiadomo ile na zapłatę. Dodał, że też musi się jakoś określić i że nie było to z nim skonsultowane.

Mariusz Słupek – powiedział, że jest to złamanie prawa i nieliczenie się z głosem mieszkańców.

Wójt Gminy – odpowiedział, że też tak uważa.

Barbara Podolec - powiedziała, że z pieniędzy, które były przeznaczone na drogę zostało 21 tys. zł i te pieniądze dotyczyły tamtej uchwały. Natomiast to jest inna kwota, pochodzi ze sprzedaży dębu, który na tamtym zebraniu w ogóle nie był brany pod uwagę. My dyskutujemy zupełnie nad inną kwotą, a nie nad tamtą uchwałą.

Wójt Gminy – powiedział, że do tamtego się już nie wracamy.

Barbara Podolec – kontynuowała mówiąc, że do wniosku, który złożył sołtys możemy się odnieść, ponieważ to są inne pieniądze. Nie łamiemy żadnego przepisu.

Marian Wrona – powiedział, że na radzie sołectkiej było mówione żeby zrobić chodniki. Sołtys się nie będzie pytał co mamy robić. Po to został wybrany sołtys, aby coś zrobić.

Mieszkaniec wsi – stwierdził, że sołtys nic nie robi.

Tadeusz Kuźniar – nawiązał do naprawy drogi dojazdowej do kilku domów w Husowie. Powiedział, że sami sobie nie poradzą z naprawą drogi. Trzeba położyć tyle szweli, ile się da.

Kazimierz Kwolek Sołtys wsi – powiedział, że podał tylko propozycję, a decyzja jest po stronie mieszkańców. Da się zrobić wszystko.

Jacek Socha – powiedział, że na ile wystarczy pieniędzy, na tyle należy położyć szwele wraz z wynajęciem koparki, ponieważ my sami sobie nie poradzimy ze szwelami. Zaoferował swoją pomoc wraz z sąsiadami, ale na tyle, na ile można.

Kazimierz Kwolek Sołtys wsi – wyjaśnił, że chciał się najpierw zorientować w temacie, co w ogóle mieszkańcy o tym myślą.

Jacek Socha – powiedział, że pan Mazur kupował szwele za 20 zł od sztuki. Dodał, że odcinek drogi do wyłożenia wynosi około 0,5 km.

Kazimierz Kwolek Sołtys wsi – zaproponował, żeby przegłosować jego wniosek na 13 tys. zł.

Andrzej Goćlan – zapytał ile pieniędzy mamy do wykorzystania, ponieważ tu jest tak „kręcone”, że z tego nie wiemy nic.

Kazimierz Kwolek Sołtys wsi – powiedział, że 13 tys. zł pochodzi dodatkowo z lasu, a 17 tys. zł z dębu, czyli ogólnie z mienia wiejskiego jest około 30 tys. zł.

Aleksander Goćlan – powiedział, że w takim razie dzielimy te 30 tys. zł, a nie 13 tys. zł.

Kazimierz Kwolek Sołtys wsi – powiedział, że te 30 tys. zł składają się z dwóch elementów. Zarządził głosowanie nad wnioskiem, który złożył.

Mariusz Słupek – zadecydował, że składamy drugi wniosek na dokończenie oświetlenia.

Kazimierz Kwolek Sołtys wsi - powiedział, że tak zrobimy, wtedy gdy nie zostanie przegłosowany jego wniosek - ten drugi zostanie przegłosowany.

Andrzej Kisała – powiedział, że te dwa składniki, to są pieniądze z mienia wiejskiego wsi Husów.

Kazimierz Kwolek Sołtys wsi – powiedział, że proponuje przegłosować 13 tys. zł, a jeżeli nie przejdzie, to wtedy pójdzie wszystko na oświetlenie, nie ma problemu.

Mieszkanka wsi - powiedziała, że pieniądze są wspólne i pochodzą z jednego źródła, ponieważ są za drzewo. Dodała, że to jest jedna kwota 30, a nie 13 tys. zł.

Krzysztof Bembenik – zapytał ile wynosi faktura za przerobienie oświetlenia na parking.

Kazimierz Kwolek Sołtys wsi – odpowiedział, że 3 862 zł.

Krzysztof Bembenik - powiedział, że należy zapłacić fakturę, a resztę kwoty przeznaczyć na oświetlenie.

Barbara Podolec – powiedziała, że pan sołtys napisał wniosek więc należy się do niego ustosunkować. Wniosek dotyczy kwoty 13 tys. zł na wykonanie mostków. Jej zdaniem te

13 tys. zł można przeznaczyć na parking. Jeżeli nie, to pan Kisała zaproponował, żeby zrobić parkometry przy kościele. Każdy przyjedzie, zapłaci 2 zł i z tych pieniędzy zrobimy parking. Taka była rozmowa na Radzie Sołectkiej, która odbyła się przed poprzednim zebraniem wiejskim.

Andrzej Kisała – potwierdził, że taka była jego propozycja. Jeżeli jedzie się do miasta i staje na parkingu, to za godzinę płaci się 2 zł. Co by się stało gdyby również tutaj zapłacić.

Krzysztof Bembenik – powiedział, że są miasta w których w ogóle się nie płaci za parkowanie. To, że się w Łańcucie płaci, to nic nie znaczy.

Kazimierz Kwolek Sołtys wsi – powiedział, że przegłosujemy wniosek, aby zapłacić za fakturę 3 862 zł, a pozostałą kwotę z 30 tys. zł przeznaczyć na oświetlenie.

Wniosek Nr 4:

„Z pieniędzy z mienia tj. 30 tys. zł zapłacić fakturę za przebudowę energii elektrycznej przy parkingu na kwotę 4 tys. zł. Pozostałą część kwoty przeznaczyć na budowę oświetlenia na drodze powiatowej Husów Górnica – Lipnik.”

Wyniki głosowania: za – 68, przeciw - 0, wstrzymało się - 12.

Wniosek został przyjęty.

Witold Słupek – zapytał kto robił przetarg na kopanie słupów na parkingu.

Kazimierz Kwolek Sołtys wsi – odpowiedział, że wykonawcą była firma Jerzego Boratyna. Na wykonanie nie był ogłaszany przetarg, żeby było taniej. Gdybyśmy ogłosili przetarg, to trzeba byłoby zapłacić dwa albo trzy razy drożej. Dodał, że dogadał się z wykonawcą, aby to zrobić, ponieważ szkoda nabijać pieniędzy tam gdzie nie trzeba.

Mieszkaniec wsi – nawiązał do oświetlenia ulicznego, że lepiej byłoby dać dwie lampy o mocy 400 wat.

Kazimierz Kwolek Sołtys wsi – odpowiedział, że to była kwestia wybrania sobie. To co jest lepsze, przeważnie jest droższe. Następnie podsumował ten punkt porządku obrad zebrania wiejskiego i odczytał treści uchwał stwierdzających głosowanie.

- **„Uchwała Nr 11/16 zebrania wiejskiego z dnia 7 sierpnia 2016 r. sołectwa Husów, w sprawie podziału środków mienia gminnego sołectwa Husów:**
Uchwała się przeznaczyć środki z mienia gminnego o łącznej kwocie 30 tys. zł, (po odjęciu 4 tys. zł na zapłacenie faktury), na wykonanie oświetlenia ulicznego wzdłuż drogi powiatowej od Górnicy w stronę Lipnika.”
- **„Uchwała Nr 10/16 zebrania wiejskiego z dnia 7 sierpnia 2016 r. sołectwa Husów, w sprawie przeznaczenia środków z funduszu sołectkiego na 2017 rok:**
Uchwała się przeznaczyć środki z funduszu sołectkiego na wykonanie oświetlenia ulicznego wzdłuż drogi powiatowej od Górnicy w stronę Lipnika”.

Kolejno sołtys przystąpił do omawiania kolejnego punktu porządku obrad zebrania.

Ad 4. Przyjęcie uchwały w sprawie ustalenia lokalizacji przedszkola w Husowie.

Wójt Gminy – powiedział, że zrezygnowaliśmy z lokalizacji przedszkola w sąsiedztwie Ośrodka Zdrowia na terenach osuwiskowych, po wydaniu negatywnej opinii przez geologa z Państwowego Instytutu Geologicznego. Zrezygnowaliśmy i mamy propozycję innych lokalizacji. W parku 42 ary jest w posiadaniu Agencji Nieruchomości Rolnych Oddział w Rzeszowie. Oni byliby w stanie nam to przekazać. Jest to w miejscu, gdzie kiedyś była chlewnia i zbiorniki. Było tam też wysypisko trocin i eternitu. Na tej działce mamy też pewne zalecenia złożone przez geologa, który dokonał 4 albo 5 odwiertów. Jest to teren aktywny osuwiskowo. Husów jest położony na takim terenie i aktywność osuwiskowa zawsze się przejawia. Geolog przekazał nam szereg zaleceń, które musimy przestrzegać, ponieważ nikt nie weźmie potem odpowiedzialności za złe umiejscowienie obiektu. Do tej działki prowadziłaby alejka zabytkowa. Kolejna propozycja była taka, aby odkupić 70 arów pola od parafii rzymsko-katolickiej. Ponad miesiąc temu złożyliśmy do parafii pismo i czekamy na odpowiedź. Jest to działka na zakręcie drogi działowej, tam gdzie stoją 4 lipy i krzyż. Działka jest klasy 4 i nie wymaga odrolnienia. Powierzchnia 70 arów byłaby wystarczająca do zlokalizowania przy drodze powiatowej. Poinformował, że w minionym tygodniu był u księdza proboszcza pytać o odpowiedź. Nie mamy jeszcze tej odpowiedzi, ale od księdza dowiedział się, że jeżeli odpowiedź będzie, to na pewno będzie negatywna. Zdawaliśmy sobie sprawę, że odpowiedzi mogą być różne i szanujemy taką odpowiedź, dlatego nie obrażamy się na nikogo. Pojawiła się możliwość taka, o której była mowa na poprzednim zebraniu wiejskim, że będziemy poszukiwać jeszcze innej lokalizacji. Jest możliwość nabycia działki, sąsiadującej z działką parafialną, o której przed chwilą mówiłem. Powierzchnia około 1 hektara w klasie 4. Właścicielem jest pan Sławomir Styś. Za przystępną cenę można byłoby nabyć tą działkę. Nie będę przytaczał jaka była propozycja transakcji. Działka jest szeroka na około 40 metrów i długa na 265 metrów. Przedstawiam taką propozycję. Działka o której mówię jest położona pomiędzy działką zabudowaną, a działką należącą do parafii rzymsko-katolickiej. Na obecną chwilę nic więcej nie jestem w stanie powiedzieć o tej działce. Przebiegają przez działkę rury gazociągu, ale są one w takim miejscu, że nie przeszkadzają budowie przedszkola czy parkingu. Podsumował, że jedna lokalizacja przedszkola to park, druga to 70-arowa działka parafialna, oraz trzecia działka pana Sławomira Stysia. Dodał, że odpowiedź mieszkańców będzie bardzo cenna.

Mieszkaniec wsi – zapytał ile kosztowałaby działka pana Sławomira Stysia.

Wójt Gminy – powiedział, że nie wie czy na tą chwilę możemy coś powiedzieć.

Andrzej Kisała – powiedział, że nie jest do końca upoważniony, aby stawiać cenę. Jest to cena zbliżona do ceny, za którą była zapłacona działka po przeciwnej stronie drogi.

Mieszkanica wsi – zapytała ile będzie wynosiła cena.

Andrzej Kisała – odpowiedział, że dopóki nie będzie ostatecznej decyzji, to trudno mówić. Dodał, że jak mówił wcześniej cena będzie zbliżona do ceny działki, którą kupił po przeciwnej stronie drogi pan z Kańczugi.

Jacek Kołcz – poinformował, że po przeciwnej stronie drogi cena za działkę wyniosła 1800 zł za 1 ar.

Mieszkaniec wsi – przypomniał, że działka w parku byłaby za darmo.

Andrzej Kisała – wyjaśnił, że na ostatnim zebraniu wiejskim sołtys stwierdził, że byłaby za darmo. Aby pozyskać tą działkę trzeba mieć pozwolenie przestrzenne, które jest

pracochłonne i kosztowne. Trzeba zrobić drogę w parku gdzie kłopot jeden za drugim spowodowany jest przez konserwatora. Teren jest osuwiskowy, trudny geologicznie, zarośnięty i leży tam eternit. Sołtys twierdził, że to sprzątnął. Teraz jest czysta działka do zakupienia w suchym miejscu, wystarczy tylko zrobić mostek i wjechać na działkę.

Krzysztof Bembenik – zapytał, czy decyzję o sprzedaniu działki parafialnej może podjąć tylko proboszcz, czy rada parafialna.

Aleksander Goclan – odpowiedział, że na początek rada parafialna.

Krzysztof Bembenik – zapytał dlaczego rada parafialna się nie zgodziła.

Danuta Roman – powiedziała, że rada się nie zgodziła, ponieważ było zaproponowane za mało pieniędzy.

Krzysztof Bembenik – odpowiedział, że mielibyśmy pieniądze ze sprzedaży działki od parafii dla wsi i przy kościele można by coś zrobić.

Danuta Roman – odpowiedziała, że pieniądze poszłyby na kościół.

Wójt Gminy – powiedział, że słusznie ktoś zauważył, że pieniądze ze sprzedaży parafialnej działki mogłyby pójść na kościół, tym bardziej, że parafia przymierza się do budowy kaplicy przedpogrzebowej i szuka na ten cel środków. Gdyby to była przystępna cena, to można byłoby o tym myśleć. Przypomniał rozmowę z księdzem, że odpowiedź na nasze pismo będzie negatywna.

Krzysztof Bembenik – powiedział, że może decyzję da się jeszcze odwrócić.

Adam Mac – powiedział, że na zebraniu wiejskim jest obecny przewodniczący rady parafialnej i niech on się wypowie w tej sprawie.

Wójt Gminy - powiedział, że dzisiaj głos mieszkańców będzie bardzo cenny. Podaliśmy trzy możliwości i stawiamy je przed państwem. Nikt jeszcze nic nie zdecydował. Jest grupa mieszkańców z Husowa zainteresowanych znalezieniem lokalizacji. Sądzi, że kwestia tego gdzie wasze dzieci będą przebywać i w jakim przedszkolu, to dosyć żywotna dla was sprawa.

Bogdan Magoń – Przewodniczący Rady Parafialnej - powiedział, że nie jest prawdą, że działka nie zostanie sprzedana przez decyzję rady parafialnej. Rada jest organem doradczym, a nie decydującym. Decyzje może podjąć tylko ksiądz proboszcz. Z tego co mu wiadomo, proboszcz też całkiem sam nie podejmie decyzji. Ma się wypowiedzieć w tej sprawie kuria biskupia. Nie mamy żadnej mocy, żeby na kurię biskupią wpływać. Natomiast na jednym ze spotkań rady parafialnej była podana propozycja i poddaliśmy ją głosowaniu. Podobnie jak na zebraniu, rada wypowiedziała się demokratycznie i wszyscy członkowie byli przeciwni zbywaniu tej działki. Z obrad rady parafialnej był sporządzony protokół i w nim można znaleźć powody, poprzez które nie było wyrażonej zgody. Z tego co pamięta i jak jest zapisane w protokole, to po pierwsze nie było żadnych konsultacji społecznych na temat tego, że organy społeczne chcą w tym miejscu budować przedszkole. Po drugie była propozycja nabycia powierzchni 70 arów, a całość działki ma ponad hektar, dlatego propozycja podziału działki byłaby niekorzystna. Pozostałość działki byłaby z gazociągiem, co jest niekorzystne. Musimy się też kierować tym do czego zostaliśmy powołani, czyli dobrem parafii. Po trzecie nie było żadnej gwarancji, że po nabyciu działki zostanie tam wybudowane przedszkole. Nie były tam wykonywane żadne badania geologiczne, nie wiadomo czy tam też nie ma osuwiska. Po czwarte propozycja nabycia działki byłaby poprzez zamianę jej na działkę pani Boratynowej. W rozmowie pani Teresa Boratyn powiedziała, że nie jest zainteresowana zbyciem swojej działki. Co najważniejsze decyzje o sprzedaży może

wyrazić tylko kuria biskupia i ksiądz proboszcz. Rada parafialna tylko może wyrazić swoje zdanie.

Andrzej Kisala – powiedział, że na ostatnim zebraniu przedstawił sytuację od początku jak to wyglądało. Zaczęliśmy szukać działki z panem Witoldem Słupkiem i okazało się, że byłyby działki do sprzedaży, z tym że była to 3 klasa. Czwartą klasę miała działka parafii, dlatego kierowaliśmy się w tą stronę. Byłaby wtedy korzyść dla parafii w postaci pieniędzy. Powstały niezręczne sytuacje. Brakowało wspólnego spotkania rady parafialnej, księdza, rady sołectkiej i radnych. Jakie informacje otrzymaliście, to trudno mi powiedzieć, ale otrzymaliście złe informacje. Działka ma powyżej jednego hektara powierzchni. Dwa rurociągi „leczą” górą, jeden pełny, a drugi pusty i rogiem „przelatuje” rura wysokoprężna „125-tka” na Dynów. Nie byłoby to przeszkodą gdybyśmy budowali przedszkole. Zapytał, czy byłaby to strata dla parafii - na pewno nie. Ze strony księdza podejście było trochę dziwne. Druga sprawa jest taka, że jak żeśmy do kogoś szli z propozycją, to ta osoba już знаła temat. Wcześniej ta osoba była u księdza. Tak się nie da robić. Trzeba raz zakończyć temat. Jest możliwość zakupu działki, to należy ją kupić i przystąpić do wykonywania dalszych robót, ponieważ temat się ciągnie od lutego i to jest trochę długo.

Danuta Roman – powiedziała, że rada parafialna to ustaliła.

Andrzej Kisala – dodał, że najbardziej go dziwi postawa rady parafialnej, a mianowicie że jest jednomyślna. To znaczy, że albo byli źle poinformowali, albo zupełnie aspołeczni, po prostu coś tu nie gra. Rola sołtysa i członka rady gminy, pani Barbary Podolec też jest niezrozumiała. Jeżeli się do czegoś wchodzi, to się działa tak, żeby to wszystko grało. Zarówno jedno i drugie. Natomiast jeżeli się jest w dwóch i działa się na jedną stronę, to już jest niezręczne. Trzeba wybierać jedno.

Tadeusz Trojnar – powiedział, że jego zdaniem na dzień dzisiejszy trzeba temat zamknąć. Należy przedstawić propozycję zakupu radnym Rady Gminy Markowa i ich przekonać do zakupu działki, czy jednej czy drugiej. To jest jeszcze daleka droga. Natomiast jeżeli chodzi o parafię, dziwi to, że miesiąc czasu odpowiadają na pismo.

Danuta Roman – powiedziała, że jest to zupełna ignorancja.

Barbara Podolec – powiedziała, że podobno dziekan wyjechał na wakacje, na czyjś pogrzeb.

Tadeusz Trojnar – odpowiedział, że to jest wymówka.

Andrzej Kisala – powiedział, że proponuje przegłosować.

Kazimierz Kwolek Sołtys wsi – powiedział, że mamy trzy propozycje działek i należy przegłosować, na którą z nich zdecyduje się wieś. Zauważył, że trochę ludzi już wyszło z zebrania wiejskiego.

Krzysztof Bembenik – dodał, że została jedna propozycja.

Danuta Roman – powiedziała, żeby kupić działkę i budować przedszkole, coraz więcej dzieci się rodzi i jest to konieczne.

Kazimierz Kwolek Sołtys wsi – zasugerował, aby kolejno przegłosować wszystkie możliwości działek pod przedszkole, aby nie było niejasności.

Andrzej Kisala – zaproponował, aby poddać pod głosowanie tą działkę, która jest realna.

Mariusz Słupek - powiedział, że na poprzednim zebraniu było wyliczone i potwierdzone przez wójta i panią dyrektor przedszkola, żeby działka pod przedszkole i parking była realna, to musi być odpowiednia ilość arów. Dopytał pana wójta ilu arów ma być taka działka.

Wójt Gminy – powiedział, że co najmniej 70-arowa.

Kazimierz Kwolék Sołtys wsi – zarządził głosowanie nad propozycją przyjęcia działki nr 3, czyli ostatniej zaproponowanej, pod budowę przedszkola w Husowie.

Wniosek Nr 5:

„Zakupienie od osoby prywatnej działki o powierzchni około 1 ha pod przedszkole w Husowie, zlokalizowanej przy drodze powiatowej Husów Górnica - Lipnik.”

Wyniki głosowania: za – 37, przeciw - 0, wstrzymało się - 4.

Wniosek został przyjęty.

Kazimierz Kwolék Sołtys wsi – powiedział, że skoro ta propozycja została przyjęta przez mieszkańców, to inne nie będą już głosowane. Następnie przeszedł do omawiania kolejnego punktu porządku obrad zebrania.

Ad 5. Sprawy różne.

Kazimierz Kwolék Sołtys wsi – poprosił o zadawanie pytań i zgłaszanie ewentualnych wniosków.

Anna Szubart – zapytała o wniosek dotyczący budowy drogi dojazdowej do pól z FOGR.

Kazimierz Kwolék Sołtys wsi – odczytał informację, w której mowa, że środki finansowe z FOGR-u zostały przeznaczone na drogi w Tarnawce. Dodał, że nie wiadomo, czy w przyszłym roku będą te środki i czy będą dla Husowa.

Anna Szubart – powiedziała, że składa wniosek o wykonanie drogi dojazdowej od Husowa do Tarnawki. Pan wójt o tym wie, że jest tam bardzo utrudniony dojazd do pola.

Wójt Gminy – powiedział, żeby nie poddawać pod wątpliwość, że środki z FOGR-u nie będą przyznawane. W zeszłym roku były przeznaczone dla Markowej, w tym dla Tarnawki, a za rok dla Husowa. To tak „chodzi dookoła”. Zapewnił, że środki z FOGR-u będą w przyszłym roku przeznaczone dla Husowa.

Anna Szubart – powiedział, że chce aby ta droga była ujęta, są składane pisma w sprawie tej drogi.

Mara Kielar – przypomniała, że na poprzednim zebraniu mówiła o tym, że która droga będzie robiona z FOGR-u zadecyduje zebranie wiejskie.

Anna Szubart – powiedziała, że dzisiaj jest zebranie i zdecydujemy.

Maria Kielar – odpowiedziała, że nie możemy, ponieważ nie było tego w porządku obrad.

Anna Szubart – powiedziała, że na poprzednim zebraniu wniosek został złożony i zapisany.

Maria Kielar – powiedział, że w projekcie zebrania nie było to ogłoszone.

Jacek Socha – zapytał, czy na ostatnim zebraniu wiejskim zostały przyznane pieniądze na dojazd do domów dla mieszkańców Husowa na końcu wsi, a jeżeli tak, to kiedy będzie realizowany ten remont, na który wszyscy czekają.

Kazimierz Kwolék Sołtys wsi – powiedział, że powinno to być w tym roku. Dodał, że był już zobaczyć tą drogę z Januszem Szylarem z Urzędu Gminy Markowa - są pieniądze, to będzie robione. Zapytał, czy ktoś z mieszkańców chciałby jeszcze coś powiedzieć.

W związku z wyczerpaniem porządku obrad zebrania sołtys wsi Husów – Kazimierz Kwolek – zakończył zebranie wiejskie i podziękował wszystkim za przybycie.

Na tym protokół zakończono i podpisano.

Protokolowała:
Anna Molewiczka


SOŁTYS
Kazimierz Kwolek

